Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI

WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 31. **Kraków, 5 sierpnia 1911.** **Rocznik V.**

Baczność członkowie grupy lwowskiej!

Niniejszem zawiadamiam, że w myśl postanowień statutu, z wkładkami nie wolno dłużej zalegać jak 8 tygodni. Członkowie, zalegający z wkładkami dłużej niż 8 tygodni, tracą prawa do wszelkich świadczeń, przepisanych statutem.

Wzywam członków zalegających z wkładkami, by zaległości te do 20 sierpnia b. r. wyrównali — lub też składając książeczkę legitymacyjną na ręce kasyera, oświadczyli się, w jakim czasie zaległe wkładki wyrównają.

Niestosujący się do owego wezwania po 20 sierpnia z listy członków będą wykreśleni.

Za Sekretaryat
W. Topinek.

Baczność członkowie grupy krakowskiej!

Każdy członek krakowskiej grupy metalowców otrzyma na koszt grupy doręczony „Metalowiec“ pocztą.

Aby uniknąć przeszkody w doręczaniu pisma, musi każdy członek ściśle przestrzegać przepisów regulaminu:

§ 1. Każdy członek otrzymuje pocztą organ związku „Metalowiec“.

§ 2. Członkowie, którzy więcej z wkładkami zalegają aniżeli 4 tygodnie, nie otrzymają pisma aż do wyrównania zaległości.

§ 3. Do miejscowości, gdzie się więcej członków znajduje, gazetę wysyła się na ręce męża zaufania, który ją członkom doręczy.

§ 4. Dla uniknięcia niepotrzebnych wydatków, obowiązany jest każdy członek podać swój dokładny adres, względnie każdą zmianę mieszkania przy wymienieniu swego numeru członka odwrotnie kasyerowi grupy miejscowej, do której jest przynależny.

§ 5. Mężowie zaufania obowiązani są podać do wiadomości ekspedycyi pisma ilość egzemplarzy.

§ 6. Członkowie, którym gazetę wstrzymano, mogą po wyrównaniu zaległych wkładek, żądać takową o tyle, o ile jeszcze nie jest wyczerpaną.

Zarząd grupy metalowców w Krakowie.

Przegląd ekonomiczny.

Kartel maszynowy został rozbity skutkiem nieporozumień, jakie wynikły między członkami kartelu.

Z kartelu wystąpiła fabryka maszyn Towarzystwa Berneńskiego, i będzie prowadzić walkę konkurencyjną z kartelem, w którym pozostali niemieccy i czescy fabrykanci.

Fabryka Tow. Berneńskiego jest jednem z największych przedsiębiorstw w Austryi. Poza kartelem pozostała także firma Panker i Ska, a to z powodu, że firma ta stoi w ścisłych stosunkach finansowych z Tow. Berneńskim.

Kartel maszynowy istnieje od roku 1907 i miał obowiązywać do r. 1917. W sprawie tej odbędzie się jeszcze rozprawa w sądzie, ponieważ kartel przedłożył tym dwom firmom kaucyjne weksle na 420 tysięcy koron do wykupienia z powodu zerwania umowy kartelowej. Firmy te nie wykupiły tych weksli, zostały więc zaprotestowane.

Kartel żelazny przechodził podobne przesilenie z powodu sprzedania hut i walcowni w Fermitrach. Lecz ci magnaci żelaźni doszli już do porozumienia, i znów panuje między niemi zupełna harmonia.

Akcyonaryusze fabryk maszyn i wagonów w Simmering odbyli walne zgromadzenie, na którem omawiano bardzo skąpe zamówienia rządowe. Skutki kryzysu naftowego fabryka silnie odczuła.

Nieco większe zamówienia były w ostatnich czasach z ministerstwa kolejowego. Taksamo oddziały maszynowe, dla motorów gazowych i naftowych, i fabrykacya pomp były bardzo dobrze zajęte.

Przedsiębiorstwo to zakupiło wszystkie w obiegu znajdujące się akcye fabryki maszyn firmy Tanner i Laetsch (tow. akcyjne) za sumę 1,260.000 koron, temsamem objęto wszystkich odbiorców tej fabryki.

Czysty dochód przyniosły fabryki razem 1,354.000 koron.

Pomimo nieco gorszych interesów wypłacono 9 proc. dywidendy (540.000 kor.). Walne zgromadzenie postanowiło podnieść kapitał akcyjny na 8 milionów koron.

Znana firma Wertheimer, fabryka kas ogniotrwałych założona w roku 1852 została przekształconą na towarzystwo akcyjne. Firma ta zatrudnia 360 robotników w Wiedniu, a 180 w Budapeszcie.

Akcyjne tow. fabryki maszyn rolniczych firmy Hofher i Schrantz w Wiedniu i Pradze, podnosi kapitał do 7 milionów, i rozpoczyna budowę nowej fabryki w Hirschstetten.

Fabryka maszyn rolniczych firmy Melichar w Brandeis przeszła również w ręce tow. akcyjnego z kapitałem zakładowym 2,500.000 koron firma ta istnieje już 30 lat, i eksportuje swoje wyroby do rozmai-

P. LENOWICZ.

WYŚCIGI.

Hrabia Zdzisław nudził się śmiertelnie. Od czasu jak na warszawskich wyścigach trzylatków jego ulubiona „Qu'importe“, w zwycięstwie której tyle nadziei pokładał, nie wzięła nagrody „Królewskiej“, mniemać można było, że hrabia interesować się przestał swojemi karemi, bułanemi skaro-gniademi.

Nie bawiły go i ulubione polowania, i psy, których w Zagórzu, majątku swoim, sfory całe utrzymywał. Nawet faworyt jego, wielki Zeus, daremnie podnosił oślinioną swą mordę i kładł ją na kolanie pana; hrabia nie zwracał uwagi na badające go psie oczy, i kopnięciem nogi faworyta precz odpędzał.

Pewnego dnia wstał jak zwykle późno, ale w weselszym nastroju. Kiedy lokaj herbatę mu nalewał, rzekł:

— Michale, zawołaj mi tu rządcę!

— Słucham jaśnie pana hrabiego.

— Ca y est, — — teks.

„Torreadore“ — nucił hrabia, kiedy wszedł rządca, pan Szymon Bielski.

— Bielsiu kochany — dzień dobry — odpowiadając na ukłon rządcy, zaczął hrabia. Wiesz? urządzamy wyścigi!

— Niby, jak wyścigi? — tu w Zagórzu??!

— Tak wyś-c-i-gi tu w Zagórzu!

— La donn'è mobile — nucił znów hrabia, podczas gdy pan Szymon wzruszał ramionami nad nowym bzikiem swego pracodawcy.

— Bielsiu kochany, przyznaj, że pomysł takich wyścigów bajecznie jest oryginalny, i pewny jestem, że będzie on ostatnim wyrazem szyku.

— Tak, tylko, że ja jeszcze nie wiem jakie to mają być wyścigi i jakie konie biegać będą.

— Ha, ha, ha! Hi, hi, hi! Jakie konie biegać będą! A bodaj cię Bielsiu z twoją naiwnością. Konie powiadasz?! Nie, przysięgam na nogi Dunkan, że boki od śmiechu zerwać można. Oj stary, stary! — ani się domyślasz, jaki mam boski pomysł. Słuchaj tylko marcepanie miły. Ścigać się będą — no, zgadnij kto?

— Krowy?! cielęta?! albo może świnie??

— O! bodaj cię kule biły! Nie-e! powiedzieć już wolę, bo inaczej apopleksya tknąć mnie może. Ści gać się bę-dą — baczność! ści-gać się będą... dziewczyny!

— Wolne żarty, panie hrabio, kpiny panie tego!

— Dalibóg nie kpiny! — Siadaj tylko, panie Szymasiu i słuchaj.

— Usypiemy, rozumiesz, na łączce graniczącej z dworem tor; wykopiemy małe rowki, jako przeszkody; urządzimy metę, trybunę dla sędziów i miejsca dla widzów. Wybrane co przedniejsze we wsi dziewczyny będą się ścigać. Biegów trzy będzie. Pierwszy — kto do mety najprzód dobiegnie. Drugi — kto przeszkód najwięcej przeskoczy, i trzeci — dwa poprzednie połączone warunki. Nagrody — 2. 3 i 4 ruble.

— I cóż wy na to, zacny Bielsiu?

— A no nic. Może i będzie śmiesznie.

— Teks! — A zatem wydaj Bielsiu rozporządzenie. Do roboty zabrać się zaraz! Ja zaś sam popilnuję wszystkiego.

Dni były pogodne, letnie. Wczesnemi porankami drzewa i dachy pokryte białym były szronem, ale około południa, choć to był październik, złote snuło słońce przędziwa i roztaczało swą krasę i ciepło. Na polu wyścigowem roboty ukończone były. Zaproszenia na widowisko,

tych miejscowości Europy. Firma ta ma filie w Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie. Zajętych jest przeszło 500 robotników.

Dnia 25 bm. podpisano ostatecznie układy w sprawie kartelu naftowego. Kartel podpisało na razie 12 firm, a mianowicie: Rafinerya olejów mineralnych w Fiume, rafinerya „Apollo“, Towarzystwo naftowe karpackie galicyjskie, rafinerya olejów mineralnych w Orsawie, Towarzystwo rafineryjne olejów mineralnych Dawid Fanto, rafinerya firmy Gartenberg et Schreier, Towarzystwo rafineryjne Schodnica, rafinerya „Galicya“, rafinerye „Drössing“, „Kralup“, „Oderfurt“, rafinerya Wiśniewski. Ośm dalszych podpisów będzie zebranych do 10 sierpnia b. r.

Postanowiono założyć biuro ewidencyjne i wyrazić podziękowanie dyrektorowi Ludwikowi Neurathowi z Credit-Anstalt za jego pracę w sprawie dojścia do skutku kartelu.

Umowa obejmuje 20 artykułów, a najważniejsze z nich mają treść następującą:

Kartel obowiązuje od dnia 1 maja 1911 roku. Kontyngent wewnętrzny oznaczono na 2,050.508 cetn. metr., a kontyngent eksportowy na 2,815.224 cetn. metr. Z galicyjskich rafineryi biorą udział w kontyngencie wewnętrznym Schodnica, Drohobycz (Austrya, Galicya i Wiśniewski), Peczeniżyn, Jasło i Jedlicze; w eksportowym te same bez Jedlicz oraz Trzebinia.

Ustanawia ono 10 kor. poenale za cetnar sprzedany za kartelem.

Kartel jest zawarty do 30 kwietnia 1912 roku i ma okresowo moc obowiązującą od 1 maja do 30 kwietnia roku następnego, dopóki nie nastąpi formalne rozwiązanie kontraktu. Kartel jednak nie może trwać dłużej, jak do 30 kwietnia 1916 roku.

Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że fuzya między fabryką wagonów w Sanoku a fabryką L. Zieleniewski, akcyjne Towarzystwo w Krakowie, prawdopodobnie nie doszła do skutku.

Sprawozdanie komisyi zawodowej

za rok 1910.

Państwowa komisya zawodowa wydała obszerne sprawozdanie za rok ubiegły, w którem w sposób jasny i obszerny przedstawia działalność i rozwój związków centralnych w Austryi.

Sprawozdanie to zajmuje się także separatystami czeskiemi, i oświetla skutki tej nader szkodliwej roboty dla całej klasy robotniczej Austryi. Walka z separatystami osiągnęła w ostatnim roku najwyższy punkt. Czeska partya socyalno-demokratyczna z całą siłą popierała ruch separatystyczny w organizacyach zawodowych bez względu na skutki i szkody, na jakie się czeska partya socyalistyczna narażała.

Z cyfr tego sprawozdania wynika, że nie mogą być czescy separatyści zadowoleni z ich sukcesów.

Nie dosyć na tem, że mogą się wykazać marną ilością członków swych autonomicznych związków i to tylko oderwanych od związków centralnych. Nowych członków nie zdobyli prawie żadnych, a natomiast doszło do rozdwojenia politycznej organizacyi w Czechach i na Morawie.

To rozbicie organizacyi zawodowej kosztowało związki centralne 29.211 członków, a ponieważ związki centralne w tym roku uzyskały 14.520 nowych członków, przeto faktyczna strata związków centralnych wynosi 14.691 członków,

Organizacyi związków centralnych mamy w Austryi 54, które posiadają 4193 grupy miejscowe, oprócz tego jest 24 stowarzyszeń lokalnych lub krajowych, które mają 178 grup miejscowych. Razem więc 4271 grup miejscowych, należących do państwowej komisyi zawodowej z **400.565** członkami *).

W Galicyi widzimy od roku 1904, t. j. od czasu gdy organizacya zawodowa została racyonalnie zreformowaną, uznając centralne związki za jedynie właściwą organizacyę stały rozwój organizacyi zawodowej.

Z dniem utworzenia sekretaryatu krajowego w r. 1901 było zaledwie 5915 członków w całej Galicyi. W roku 1910 jest w związkach centralnych zorganizowanych **16.923** członków, w tym 1317 członkiń.

Jeżeli dodamy, że w nieuznanych przez komisyę zawodową stowarzyszeniach zawodowych krajowych i lokalnych jest okrągło 1500 zorganizowanych, to w Galicyi było z końcem 1910 okrągło **18.500** zorganizowanych zawodowo robotników i robotnic.

Liczba członków w Galicyi wzrastała w następujący sposób:

Rok	1904	1905	1906	1907
Członków	5914	8007	12.805	12.566

Rok	1908	1909	1910
Członków	16.079	15.500	16.923**)

Najlepiej są zorganizowani kolejarze 4739 członków, metalowcy 1593 członków, chemiczni 1386, drzewni 1324, drukarze 1027 członków. Reszta ma poniżej tysiąca.

*) Organizacye krajowe w Galicyi nie są objęte tym sprawozdaniem z wyjątkiem kraj. stow. drukarzy „Ognisko“.

**) W roku 1909 i 1910 nie są już wliczeni członkowie kraj. i lokalnych stowarzyszeń.

Bardzo pomyślny stan kasy związków centralnych wykazało sprawozdanie za rok 1910.

Na zapomogi podróżne, bezrobotne i nadzwyczajne wydały związki okrągło 2,013.000 koron (w 1909 o 257.000 więcej). Na zapomogi podczas choroby, dla inwalidów, wdów i sierot wydano 1,373.000 koron (w 1909 o 48.000 więcej). Na zapomogi dla prześladowanych i strejkujących wydano 902.000 koron (w 1909 o 1,346.000 więcej).

Z powyższego widać, że kryzys w roku 1909 osiągnął najwyższy szczebel, a już w roku 1910 nastąpiły normalne czasy.

Dochody związków wynosiły w roku 1910 okrągło 8,000.000 koron.

Nadwyżka dochodów w roku 1911 wynosi 580.000 koron (w roku 1909 262.000 koron).

Majątek związków podniósł się z 9,773.911 koron na **11,377.344 kor. 99 hal.** to jest o **1.603.000 koron.**

W żadnym roku nie podniósł się stan kasy w takiej wysokości, jak tego roku, a co jest najważniejszem to to, że najwięcej wzmogły się fundusze strejkowe, co jest najlepszym zadatkiem na oczekiwany rok 1913, w którym ogromna ilość umów zbiorowych i pojedyńczych dobiega do końca, a które będą musiały być odnowione lub ulepszone.

Związki posiadały 51 pism zawodowych niemieckich, z jednorazowym nakładem 322 tysiące 300 egzempl., 34 czeskich z jednorazowym nakładem 92.471 egzempl., 11 polskich z jednorazowym nakładem 20.800 egzempl., włoskich 6 z jednorazowym nakładem 10.040 egzempl., 4 słowieńskie z jednorazowym nakładem 4.500 egzemplarzy.

Rok 1911 pomimo niespodziewanej przeszkody, spowodowanej walką wyborczą, będzie niemniej korzystny od ubiegłego, jeżeli zorganizowani robotnicy nadal dołożą swych starań w celowej pracy agitacyjnej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Sanok. We wtorek dnia 26 lipca b. r. odbyło się poufne zgromadzenie metalowców, na którem o obecnej sytuacyi w fabryce i organizacyi referował tow. Topinek. Mówca omawiając bezrobocie, udowodnił przykładami, jak wielkie straty materyalne podczas bezrobocia ponoszą robotnicy, jeżeli nie są zorganizowani. Oprócz strat materyalnych podczas bezrobocia, robotnik narażony jest na ciągłe szykany ze strony przełożonych, którzy przy każdej sposobności dają odczuć robotnikowi, że w tym czasie o niego wiele niedbają. Bezrobocie — to

---

ręką samego hrabiego pisane, rozesłane były od dni kilku i przyjazdu właśnie czekano gości.

Hrabia w wysokich, palonych butach, w czamarce i żokiejskiej czapeczce, doglądał jeszcze wbijania pali z chorągiewkami, kiedy uszu jego doleciał turkot zajeżdżającego przed dwór pojazdu. Ręką przysłonił oczy i ujrzał idącego w stronę pola wyścigowego pierwszego gościa — hrabiego Nicka.

— Witaj gościu! — huknął gospodarz.

— Eee, pierwszym widać, eee. — Pocałowali wzajemnie powietrze z prawej i lewej strony twarzy, kiedy znów ktoś konno przed dwór zajeżdżał. — Eee, dużo będziesz sąsiedzie miał gości, eee, jąkając się, napół śmiejąc, ksztusił się hrabia Nick. Miał on stale w twarzy, trudnej do określenia jakich jest lat, taki wyraz, jak gdyby mu się stale zbierało na kichanie.

A pojazdy wciąż przybywały. Między gośćmi była pani Wiejarska, nie mogąca zapomnieć o srebrze prababki, znaczonym „S. C.“, co podobno oznaczać miało, że ród jej z prostej szedł linii Stefana Czarnieckiego. Mężowi swemu, z którym zresztą bez mała lat dwadzieścia już żyła, wybaczyć nie mogła plebejuszowskiego jego pochodzenia. Miała też zawsze minę zdetronizowanej królowej, i jakby oskarżonej na los, za nieodpowiednie jej urodzeniu środowisko, w którym obracać się musiała. Była i Tola Świecka, Hajduczkiem dla braku savoir vivre'u zwaną, młodziutka żona, dawno w tych stronach osiadłego obywatela.

Całe towarzystwo, z ośmnastu złożone osób szło w stronę pola wyścigowego, kiedy zajechała staroświecka karoca, z której pan sędzia Okorski wysiadał wraz z małżonką.

— Dido, mou cher! a chodź-że tu gospodarzu, niech ci uszu natrę! Przy niedzieli zamiast do kościoła pojechać, on wyścigi urządza! Zbereźniku ty jeden, zbereźniku! A przy tem quelle drôle d'idée! dziewczyny w miejsce koni!

Pan Zdzisław z obnażoną głową przypadł już do ręki pani sędziny, a ona targając go zlekka za ucho, całowała jednocześnie w głowę.

— A więc, mes enfents, nie traćmy czasu i chodźmy się przyjrzeć tym bajecznym wyścigom. Tylko pamiętajcie dzieciaki, nieszporów przepuścić nie wolno. Bawić się można, ale w miarę, ale bez boskiej obrazy.

Hop! allo! hop! all! Hop! — tak poganiał dziewczyny foryś hrabiego.

Było ich sześć. Rozkołysana ich biegiem powietrzna fala lekki, podanym naprzód piersiom opór stawiała. Pieszczotliwie muskała opalone dziewczęce twarze, chłodząc je wiewem leciutkim, zgarniała włosy z czół.

Jedne z dziewczyn biegły zwinnie, szybko, lotem jaskółczem, inne — potykały się, a jednej krew rzuciła się nosem. U wszystkich przyśpieszonym tętnem biło w skroniach, falowały piersi; unoszone biegiem spódnice szorstkie obnażały nogi. Pierwszy bieg i drugi nie były rozegrane; do mety dopadły jednocześnie bez tchu Franka Maślakówna i Baśka Wiór. Trzeci bieg wzięła Magdusia Kowalik.

Pani sędzina śmiała się tak, aż jej łzy z oczu ciekły. Biła brawo i kazała przywołać do siebie dziewczyny, którym rubla dała od siebie do podziału.

— Nie pamiętam czasu, kiedybym się tak świetnie bawiła, twierdziła sędzina, a za nią powtarzali i inni. Nawet pani Wiejarska rozjaśliła swoją twarz.

— Bajeczne, wprost bajeczne! Brawo, brawo hrabio! wołano ze wszystkich stron, i do suto zastawionej zasiadano „herbatki“.

---

są te złe czasy dla robotnika, ale gdy konjunktura polepsza się, i jest dobrą, to robotnicy przy pomocy silnej organizacyi mogą tu poniesione straty odpowiednio wynagrodzić.

Następnie omówił tow. Topinek postępowanie niektórych „panków“ w fabryce, i w tym kierunku uchwalono odpowiednie rezolucye.

Z warsztatów i fabryk.

Akcya cennikowa ślusarzy budowlanych i warsztatowych w Krakowie.

W niedzielę dnia 23 b. m. robotnicy ślusarscy przedłożyli pracodawcom żądania z terminem odpowiedzi do 31 lipca. Robotnicy żądają: Skrócenia czasu pracy do 54 godzin tygodniowo, uregulowania cennika akordowego i podwyższenia płacy dziennej, oraz podwyższonej płacy za godziny nadobowiązkowe i pracy na prowincyi. Aż do odwołania Kraków jest dla ślusarzy powyższych kategoryi zamknięty, i zapomoga dla podróżnych tych kategoryi ślusarzy wypłacaną nie będzie.

Niechaj żaden ślusarz aż do ukończenia akcyi cennikowej do Krakowa nie przyjeżdża!

Kraków. Z nowej fabryki tow. akcyjnego L. Zieleniewski na Grzegórzkach dochodzą nas coraz liczniejsze skargi na kierowników tej fabryki.

Inżynier p. Hudoba zaprowadza w tej fabryce reformy, które ani jemu, ani przedsiębiorcy na dobre wyjść nie mogą.

Wprowadzenie systemu oszczędnościowego w sposób jak to robi p. Hudoba, nie może firmie **przynieść zaszczytu,** ani dobrej opinii. System ten polega na tem, że robotników ukwalifikowanych oddala się, choćby i najdłużej tam pracowali lub też wysyła się tych robotników do robót nie mających nic wspólnego z ich zawodem, a do robót fachowych przyjmuje się nieukwalifikowanych robotników z płacą zwykłego chłopa, a nawet niższą.

Nowo przyjęci robotnicy fachowi muszą przez 14 dni robić bez oznaczonej płacy, dopiero potem dowiadują się, że za ciężką i pilną pracę p. Hudoba raczył wyznaczyć 32 hal. na godzinę.

Oczywiście, że robotnik ślusarski w tak podstępny sposób oszukany, pluje na całą fabrykę, która uznaje się za „pierwszą krajową“, zabiera książkę robotniczą i idzie wprawdzie do mniej reklamowanego, ale zato sumienniejszego pracodawcy.

Zamiast fachowych ludzi, daje się przodownikowi prostych robotników, i żąda się od nich aby z temi ludźmi nie mającemi żadnego pojęcia o robocie, wykonali tyle roboty, ile wykonać się może z ludźmi fachowemi. Roboty te mimowoli nie mogą być pewne i dokładne.

Nic też dziwnego, że przodownicy (Partieführerzy) nie mogą na swych stanowiskach więcej wytrzymać, i choć po kilka lat są jako tacy w tej fabryce zajęci i z całem urządzeniem i wymaganiami technicznemi obznajmieni, zmuszeni są porzucić fabrykę i szukać gdzieindziej pracy.

Jeżeli p. inż. Hudoba będzie w tym kierunku dalej reformował, to niedługo, a fabryka ta zamiast poprawić sobie reputacyę po ostatnim wypadku z zawaleniem się mostu na Wiśle pod Krakowem (co także przypisać należy sparsystemowi p. inż. Hudoby), może doprowadzić do tego, że we właściwem miejscu poznają się na tak opacznych reformach i będą musieli rozpocząć prawdziwą reformę, lecz od góry...

Robotnicy powinni swoją drogą czuwać nad tem wszystkiem, aby ten system wyzysku na dobre się nie zakorzenił.

Niechaj już zawczasu pomyślą o dobrej organizacyi w tej fabryce.

Sanok. Kierownictwo nad robotami konstrukcyjnemi w fabryce sanockiej objął inżynier Goldwasser, który miał robotami odpowiednio pokierować — robotnikom służyć wyjaśnieniami, słowem wszystko przy jego pomocy miało być przeistoczone, i z tej dawnej Azyi miała się stać Europa...

Niestety, nad fabryką sanocką zawisło „fatum“, iż każdy z tych reformatorów rozpoczyna swoją działalność od szykanowania robotników, gardłowania o niesumienności tychże, a w końcu prawie zawsze okazuje się, że mniemany „reformator“ tylko miną nadrabia, bo w jego zdolnościach fachowych z reguły przechodzi się do porządku dziennego.

Doczekaliśmy się znowu nowego reformatora w osobie inżyniera Goldwassera, który w pierwszych chwilach swego pobytu w Sanoku z niczego nie był zadowolony. I jeżeli niektórzy w osobie tego panka dopatrywali się nieco innego, jak tylko zwykłego „krzykacza“, który szuka sposobu dobrego osadzenia się, to dziś śmiało rzec możemy, że ich przypuszczenia nie myliły.

Pan Goldwasser rozpoczął swoją działalność nie od czego innego, tylko zaczął operować tem samem, co jego poprzednicy. W każdym wypadku winę nie kto inny ponosi, jak tylko robotnicy. Co tylko jest złego w fabryce, to zwala się nie na kogo innego, tylko na robotników. Pan Goldwasser nie szczędzi sypania kar i to bezwzględnie. W oczach Goldwassera robotnicy sanoccy to kupa leniuchów i niedołęgów. Pod rządami Goldwassera nastały czasy wyjątkowe, gdyż nic się nie słyszy, tylko o ciągłych karach, o wypowiadaniu roboty, o natychmiastowem wyrzucaniu robotników z pracy — to system, którym rządzi i przeprowadza reformy — Goldwasser. Przypominamy p. Goldwasserowi słowa słynnego polityka włoskiego Benza Cavoura: „Stanem wyjątkowym tylko osioł rządzić potrafi“.

Między robotnikami panuje wielkie rozgoryczenie, i ludzie zdecydowani są na wszystko, gdyż podobnych szykan nikt nie ścierpi.

Zwracamy uwagę miarodajnych czynników na działalność Goldwassera — póki czas, by naprawdę nie wybuchł zupełnie niepotrzebnie konflikt między robotnikami a zarządem fabryki.

Jeżeli p. Goldwasser ma być tym „reformatorem“ — to niechaj swą działalność prowadzi w innym kierunku, a nie od szykanowania robotników, gdyż tym sposobem do niczego nie doprowadzi — a osiągnie przeciwny skutek.

Drohobycz. 1) Pożegnanie tow. Barana. 2) Wybory. 3) Ofiara rzezi z 19 czerwca.

Dnia 22 lipca odbyło się u nas nadzwyczajne walne zgromadzenie, bo tow. Michał Baran złożył przewodnictwo z powodu wyjazdu. Trzy lata dzierżył ten odpowiedzialny mandat. Mamy mu wiele do zawdzięczenia, bo nietylko że z 15 członków podniósł grupę do 80 członków, ale niema u nas metalowca, z którymby osobiście tow. Baran nie mówił, nie przekonywał o konieczności organizacyi, to też udało mu się zorganizować cały warsztat w Akc. Tow. dla prod. mineraln. „Galicya“, a przez organizacyę zawarto umowę do 1913 roku. Fabryka uznaje mężów zaufania. W tej fabryce stosunki pracy i obchodzenie się zostało gruntownie zmienione. Cichy, taktowny, gorący zwolennik socyalizmu umiał stworzyć wszędzie miłe, koleżeńskie stosunki, umiał zawsze zgrupować koło sztandaru wszystkich i akcyę przeprowadzić zwycięsko, nieraz z osobistemi ofiarami. Nasi przeciwnicy mieli zawsze dla tow. Barana słowa uznania. Jego wystąpienie publiczne na walnem zgromadzeniu fabrycznej kasy w obronie członków przeciw praktykom dra Lechowskiego było tak dzielne i obywatelskie, że po 25-ciu latach dra Lechowskiego wylano, a sprawa lekarzy została po europejsku załatwiona. Każdą nową myśl organizacyjną, podaną przez sekretaryat lub centralę z największym mozołem realizował. Brak mi słów do opisania tego smutnego rozstania się i chwili pożegnania z towarzyszami. Mamy nadzieję, że rzucone ziarno wyda plon i powitamy tow. „Michała“ na niejednem żniwie.

Jednogłośnie wybrano tow. Szczepana Cerulewicza na przewodniczącego, a towarzysza Freuta Eugeniusza na sekretarza. Mężami zaufania w „Galicyi“ są: tow. Waszko i Freut.

I myśmy ponieśli ofiarę w katastrofie 19 czerwca. Tow. Isaak Rappaport, młody ślusarz z firmy A. Seifert, trafiony kulą w brzuch, pomimo opieki i operacyi wśród największych boleści zakończył życie dnia 26 czerwca, pozostawiając starą matkę i siostrę. Towarzysze i organizacya objęli opiekę nad sierotami.

Przegląd społeczny.

Sprawozdanie fabrykantów. Ukazało się sprawozdanie moskiewskiego stowarzyszenia fabrykantów z pierwszej połowy r. 1911. Sprawozdanie podaje, że w okresie tym strejkowało 2 proc. robotników w państwie. W wielkich przedsiębiorstwach strejki kończyły się przegraną robotników, w drobnych wyniki były kompromisowe. Najsilniejszy był ruch robotniczy w Polsce. W okręgu uralskim strejkom towarzyszyły zamachy terorystyczne. Związki zawodowe, jak stwierdza sprawozdanie, upadały coraz więcej. Stąd sprawozdanie wyciąga wniosek, że należy skorzystać z tego, tak korzystnego dla przedsiębiorców okresu, aby wzmocnić ich organizacye i być gotowymi do odparcia ruchu robotniczego, gdy ten się wzmoże.

Żyjemy w najlepszym ze światów! „Berl. Tageblatt“ pisze: „Zastraszająco wielka jest teraz liczba bezdomnych w Berlinie. W miejskim noclegowym przytułku przy ulicy Froebla nocowało latem co miesiąc 70.000 osób, w męskim przytułku przy ulicy Łąkowej 16.000 a w żeńskim 4000 osób. Dochodzą do tego tysiące bezdomnych, którzy nocowali po przedmieściach, w Zwierzyńcu, w Jungfernheide, po wozach meblowych, schodach, piwnicach i łodziach. Można na ogół przyjąć, że w Berlinie samym co miesiąc więcej niż 100.000 osób jest bezdomnych, pomiędzy tymi siedm ósmych mężczyzn“.

Wobec tego wszystkiego stoi rzad, gmina i dobroczynność na uboczu albo bezradni.

Rozmaitości.

Budowa kolejek wązkotorowych. Przy budowie toru kolejek wązkotorowych, stosowanych przy robotach leśnych, rolnych i przemysłowych, używają coraz częściej żelaza jako materyału zasadniczego. Podkłady, połączenia, rozjazdy powinny być łatwo rozbieralne. Podwójne haki, łączące podkłady żelazne, zabezpieczają tor od przesunięć podłużnych, podczas gdy nakładki, obejmujące z obu stron styki szyn, uniemożliwiają przesunięcie boczne.

Przy łukach szyna zewnętrzna posiada specyalne występy, zabezpieczające wózki od wykolejenia. Koło zewnętrzne robi mniejszą ilość obrotów, niż wewnętrzne, dzięki temu, że po szynie toczy się obrzeże koła. Tym sposobem kompensuje się różnica dróg, opisywanych na łukach przez koła wewnętrzne i zewnętrzne. Należy przytem ustosunkować wysokość obrzeża koła w zależności od łuku.

Kominy z urządzeniami do rozpraszania spalin. Jak wykazały doświadczenia Stöckhardta i Schroedera, sadze, składające się z drobnych cząsteczek węgla, nie wywierają szkodliwego wpływu na rośliny. Niszczą je zato niezwykle silne spaliny, stanowiące niewidzialną część składową dymu fabrycznego, głównie dzięki zawartości gazów SO_2, HCl, HFl. Tak np. świerk usycha przy stałem działaniu powietrza, zawierającego 0,0002% SO_2. W porównaniu z tą wartością, spaliny, wychodzące ze zwykłego komina fabrycznego, zawierają 100 razy większy procent SO_2, spaliny z huty szklanej — 886 razy, z fabryki ultramaryny — 1000 do 7000 razy, z fabryki zaś kwasu siarkowego 17.000 razy większą zawartość SO_2.

Równolegle z tem doświadczania Isaachsena wykazały, że rozpraszanie spalin w atmosferze następuje bardzo powoli, zwłaszcza gdy gazy posiadają niską temperaturę. Prądy powietrzne poza granicą fal i wirów przy powierzchni ziemi

posiadają stałe kierunki i są bardzo regularne, dzięki czemu mieszanie się spalin z powietrzem otaczającem wymaga sporo czasu. Wyjaśnia to nader szkodliwe działanie nawet pojedyńczych kominów fabrycznych na roślinność.

Środki zabezpieczające polegają na metodzie chemicznej lub mechanicznej. Pierwsza z nich stosowana jest jedynie przy spalinach, zawierających duży procent gazów wymienionych wyżej i polega na przepuszczeniu spalin przez wodę, zawierającą CaO lub tlenki metalowe. Jest ona kosztowna, wobec czego stosują ją w wyjątkowych razach.

Najczęściej stosowana metoda polega na rozpraszaniu spalin w specyalnie zbudowanych kominach, posiadających u góry szereg otworów, przez które dostaje się powietrze.

Działanie rozpraszające urządzeń tego rodzaju jest bardzo energiczne ze względu na wiry powietrzne, powstające przy wychodzeniu powietrza z kanałów. Według Isaachsena, czas lub droga, na jakiej następuje rozproszenie spalin, jest proporcyonalna $(m_g / m_p)^2$, gdzie m_g oznacza masę gazu, m_p masę powietrza, czyli do drugiej potęgi żądanego rozproszenia. Jeżeli więc spaliny zmieszają się z powietrzem w samym kominie w stosunku 1 do 3, to czas rozproszenia skróci się 9 razy.

Kominy tego rodzaju muszą być wykonane starannie; konstrukcye wadliwe funkcyonują niesprawnie.

Wiercenie otworu o głębokości 2240 m. Wiercenie otworu 2240-metrowego w Czuchowie trwało 982 dni; z tej liczby 694 dni było roboczych, 169 świątecznych, a 119 poświęconych na roboty uboczne. Wiercenie otworu zarzuconego następnie, trwało 77 dni; otwór wykonany znajduje się w odległości 10 m. od zarzuconego. Zapomocą dłuta wywiercono 523·5 m., resztę zapomocą świdra dyamentowego o szerokości od 176 do 91 mm. 11 razy zakładano w otwór rury, ważące ogółem 126·492 kg. Rury górne posiadały 440 mm. średnicy, dolne 50 mm.

Wiercenie kosztowało 323.712 mk. Zwiększone koszta objaśniają się głębokością wiercenia, która wywołała szereg robót niespodziewanych. Sam świder składał się z ciężkich rur mannesmanowskich $^{60}/_{74}$ i $^{35}/_{49}$ mm. średnicy. Przy 2200 m. waga świdra wynosiła 14.200 kg.; wydłużenie, wywołane przez ten ciężar, wyniosło 60 cm.

Temperatura na głębokości 2221 m. wynosiła 83·4%.

Nowy gatunek papieru wyrabiany będzie z łodyg i gałęzi krzewu bawełnianego w stanie Georgia w St. Zjedn. Amer. Półn. Do wyrobu tego papieru organizuje się fabryka w mieście Cordele na przerób 25 ton papieru, z kapitałem pół mil. dolarów. Fabryka zostanie uruchomiona w sierpniu r. b. Badania, przeprowadzone przez organizatorów, wykazały, że półtorej tonny łodyg i gałęzi wyda tonnę nowego papieru. Tonna krzewów bawełnianych na miejscu kosztuje 4 dolary.

Wspólnie ze skandynawską wystawą rybołówstwa, która trwać będzie w lipcu i sierpniu w Kopenhadze, a przyjmują w niej udział Dania, Szwecya i Norwegia — związana jest międzynarodowa wystawa silników spalinowych w zastosowaniu do żeglugi.

W Londynie w „Royal Agricultur Hall" odbędzie się, między 11 a 23 września r. b., wszechświatowa wystawa, obejmująca sposoby wytwarzania gazu świetlnego, jak również stosowania go go oświetlenia, ogrzewania i siły.

Wykłady. Związek niemiecki acetylenowy (Deutsche Acetylen-Verein) organizuje przez swoją grupę berlińską wykłady, co miesiąc, sześciodniowe w Berlinie o stosowaniu acetylenu do spajania metali. Koszt zapisu na uczestnictwo w wykładach i ćwiczeniach wynosi 20 marek.

Przegląd techniczny.

Wieża żelazno-betonowa pod zbiornik na wodę. W Singen (Niemcy) zbudowany został niedawno zbiornik na wodę o pojemności 250 m³, umieszczony na wieży żelazno-betonowej, wysokości 43 m.

Konstruktor nadał budowie śmiałą formę. Słupy żelazno-betonowe, stanowiące krawędzie prawidłowego sześciokątnego przyzmatu, połączone są zapomocą trzech platform poziomych, dzielących wieżę na 3 piętra; schody kręte prowadzą do galeryi otaczającej właściwy zbiornik. Budowę wzmacniają arkady, umieszczone pomiędzy drugą a trzecią platformą. Całość przedstawia się bardzo pomysłowo.

Właściwy zbiornik żelazny posiada 7,25 m. średnicy i 7 m. wysokości. Zbiornik osłania półkulista kopuła, podtrzymywana przez specyalne wiązania.

Galerya, okrążająca zbiornik, posiada 1,3 m. szerokości.

Słupy żelazno-betonowe posiadają przekrój $2 \times 0,5$ m. u dołu wieży i $0,6 \times 0.45$ m. u góry. Fundament pierścieniowy, na którym spoczywa wieża, posiada przekrój 4×2 m. i zbudowany jest z betonu.

Budowa wieży ze zbiornikiem kosztowała 22 tysiące rubli. Wykonanie zajęło 4 miesiące czasu.

Nowy stop niklowy. Zakłady budowy okrętów pracują od dłuższego czasu nad otrzymaniem stopów bronzowych, łączących dużą wytrzymałość mechaniczną z odpornością na chemiczne działanie wody morskiej. Jednym z tego rodzaju stopów jest metal Morel, produkowany przez Bayonne Casting Company w Bayonne (Stany Zjednoczone).

Stop ten otrzymuje się, redukując bezpośrednio mieszaninę rud niklu, miedzi, żelaza i manganu. Zawiera on 67% Ni, 27%—Cu, 6%—Fe i Mn. Wygląd posiada podobny do niklu, daje się polerować, błyszczy przytem jak srebro. Wytrzymałość na rozciąganie dosięga 49 kgmm/²; granica elastyczności 24,5 kg/mm²; rozciąganie przy próbce 200 mm. wynosi 28%; zmniejszenie przekroju 35%; ciężar gatunkowy 8,87. Stop obrabia się podobnie jak stal maszynowa.

Zużycie pod wpływem tarcia i działania chemicznego śrub okrętowych było po 18 miesiącach nad wyraz nikłe, dzięki czemu współczynnik sprawności tych śrub pozostawał stale jednakowy. Wpływa na to i ogromna sztywność tych śrub: współczynnik elastyczności stopu Morel wynosi 22,000.000 do 23,000.000 kg. cm². Nowy stop znalazł zastosowanie przy pompach okrętowych do wody morskiej, kondensatorów, pomp używanych w przemyśle chemicznym. Odlewają z niego i drobne części latawców.

Topienie, ze względu na intensywne utlenianie metalu roztopionego, wymaga wiele ostrożności i winno być dokonywane w specyalnych piecach, pod kierunkiem doświadczonych robotników. Personal rekrutuje się zwykle z robotników obznajmionych fachowo z odlewami niklowymi.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń (firma **Ferd. Bauer i nast.**, fabryka wind) i (firma **Mose Effenberger**, fabryka armatur, obydwie VII Zieglergasse 67.). **Baden** (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**; **Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm**; **Reichenberg** (wszystkie warsztaty z wyjątkiem firmy **„Raf"**); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy). **Warmsdorf** firma **Zimmersa nast. i Charburg** nad **Elbą** wszystkie firmy).

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner**; **Schlettau**; **Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Odlewacze: Budapeszt (wszystkie fabryki); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Fr. Geisberger**, XIII. Linzerstrasse 163 — zakład artystyczny i budowlany).

Kotlarze, kowale i ślusarze: Serajewo (wszystkie firmy).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty).

Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

Baczność, członkowie grupy krakowskiej!

Poufne półroczne zgromadzenie grupy odbędzie się w niedzielę dnia 6 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano w Związku stow. rob. przy ul. Filipa 2, II piętro.

O liczne i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Helena Trogmeyer, pomocnica, nr centr. 133.543, ur. 15 lutego 1896 w Budapeszcie, wstąpiła 5 listopada 1910 w Wiedniu XVI/4. Franciszek Christ, ślusarz, nr centr. 63.621, ur. 3 czerwca 1860 w Dolciu, wstąpił 3 lipca 1909 w Wiedniu X/1. Ernest Pitzek, szlifierz, nr centr. 97.366, ur. 18 lipca 1873 w Wiedniu, wstąpił 11 lipca 1910 w Wiedniu XIV/2. Antoni Prokop, grawer, nr centr. 160.465, ur. 13 lipca 1889 w Wiedniu, wstąpił 28 marca 1908 w Wiedniu VII/2. Otto Fose, kowal, nr centr. 175.290, ur. 1 lipca 1877 w Brüssan, wstąpił 24 stycznia 1908 w Wiedniu VII/2.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Wielki festyn ludowy

urządza

w niedzielę dnia 6 sierpnia b. r.

PODGÓRSKA GRUPA METALOWCÓW

w ogrodzie restauracyjnym

w Borku Fałęckim.

Początek o godz. 2 popoł. :-: Wstęp 50 hal.

MUZYKA 13 PUŁKU PIECHOTY.

Bilety wcześniej nabyć można w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 11, oraz w Czytelni robotniczej w Borku Fałęckim.

O liczny udział uprasza Zarząd.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca":** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Z przeniesieniem fabryki śrub z Oświęcimia do Sporysza, przeniesioną została również i **grupa miejscowa metalowców.**

Wszelkie listy i koresponcencye należy wysyłać pod adresem: **Stefan Pękalski**, Fabryka śrub, **Sporysz**, ost. poczta Żywiec.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.